

Marian Bugajski  
Uniwersytet Zielonogórski

## KILKA UWAG O POJĘCIU TOŻSAMOŚCI



Ten tekst zgodnie z tytułem stanowi zbiór luźnych uwag związanych z pojęciem tożsamości. Nie jest jego celem definiowanie, gdyż takie próby były już wielokrotnie czynione zarówno przez językoznawców, jak i przedstawicieli innych dyscyplin. Ma on natomiast zwrócić uwagę na wieloaspektowość tego pojęcia i ewentualnie stanowić przyczynek do dalszej nad nim dyskusji.

W *Słowniku języka polskiego* Witolda Doroszewskiego, Warszawa 1958-1969<sup>1</sup>, tożsamość zdefiniowano jako 'bycie tym samym, identyczność'. Ta definicja została uszczegółowiona poprzez odniesienie do osoby jako: 'fakt, że ktoś jest tą osobą, za którą się podaje lub uważa; fakt, że ktoś nosi takie a nie inne nazwisko', z czym wiąże się z kolei pojęcie dowodu tożsamości jako 'dokumentu wydawanego każdemu pełnoletniemu obywatelowi, zawierającego jego dane personalne oraz fotografię'. Tożsamość osoby wiązałaby się zatem z identyfikacją na użytek własny lub społeczny. Jestem osobą X, to znaczy identyfikuję się z zespołem cech, które sobie przypisuję lub cech, które są mi przypisywane. Tożsamość wobec tego to samoidentyfikacja lub identyfikacja przez grupę społeczną, a z lingwistycznego punktu widzenia przez wspólnotę językową (komunikacyjną).

W naszych warunkach kulturowych podstawowym wykładnikiem tożsamości jest, co oczywiste, imię i nazwisko. Chcąc określić tożsamość osoby, stawiamy pytanie: jak się nazywasz<sup>2</sup>? Jest to w języku polskim zasadniczo pytanie o nazwisko, czyli o tożsamość rodową (rodziną). Nazwisko jest znakiem językowym, który dziedziczymy, który sytuuje daną osobę w kręgu rodzinnym, będącym chyba najważniejszym kręgiem konstytuującym tożsamość jednostki. Od nazwiska nie można się uwolnić. Można je oczywiście z różnych powodów zmienić, ale jest ono podstawowym i najważniejszym elementem tożsamości jednostki uszczegółowionym poprzez imię (imiona)<sup>3</sup>. Nazwisko łącznie z imieniem jest nazwą własną określającą, identyfikującą konkretny obiekt, konkretnego człowieka. Na marginesie trzeba wspomnieć, że nazwiska w dzisiejszym

<sup>1</sup> Przedruk elektroniczny, PWN 1997.

<sup>2</sup> Por. K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991, s. 7.

<sup>3</sup> Szczegółowo pisze o tym K. Rymut, *op. cit.*

rozumieniu ustalają się dla warstwy szlacheckiej pod koniec XVI wieku, a „do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej nie został zakończony proces kształtowania się nazwisk ludności wiejskiej i Żydów”<sup>4</sup>. Prawny status nazwisk został ustabilizowany dopiero przez władze zaborcze na początku XIX wieku i przyjęty w niepodległej Polsce<sup>5</sup>.

O ile nazwiska mają w naszych warunkach kulturowych stosunkowo niedługą tradycję, o tyle imieniem człowiek posługiwał się od zawsze. Otrzymujemy je wraz z przyjściem na świat i właściwie to ono w naszym otoczeniu jest identyfikatorem tożsamości, kształtuje naszą samoświadomość oraz stosunek innych uczestników wspólnoty do nosiciela imienia, o czym świadczy frazeologizm „mówić komuś po imieniu”. Nadanie dziecku imienia zawsze się wiązało z odpowiednim rytuałem – często religijnym. Znane są też liczne zresztą wypadki zmiany imienia wraz z przyjęciem nowej funkcji społecznej. Dotyczy to na przykład królów i papieży, dla których nowe imię staje się nowym identyfikatorem osoby i funkcji przez nią sprawowanej<sup>6</sup>.

W odniesieniu do imion możemy mówić o tożsamości czynnej i biernej. Z tą drugą będziemy mieć do czynienia już od momentu, w którym przyszli rodzice zaczynają się zastanawiać nad wyborem imienia dla dziecka. Jednym z motywów tego wyboru jest estetyka nazwy, jej ładne w odczuciu rodziców brzmienie lub postać graficzna<sup>7</sup> czasami odbiegająca od powszechnie przyjętych zasad pisowni.

Walory estetyczne imienia świadczą o uczuciowym stosunku rodziców do dziecka, o tym stosunku świadczą też liczne formy deminutywne i hipokorystyczne, daleko nieraz odbiegające od formy wyjściowej, czego przykładem może być ciąg nazw: Jadwiga → Jadzia → Jadzunia → Dziunia czy Antoni → Antoś → Antosiek → Tosiek. Tego typu nazwy własne kształtują tożsamość osoby w warunkach kontaktów nieoficjalnych, prywatnych czy wręcz intymnych, podczas gdy podstawowa forma imienia funkcjonuje raczej w obiegu oficjalnym i zasadniczo to ona figuruje w oficjalnych dokumentach ustalających tożsamość osoby. Imiona i nazwiska podlegają przepisom prawa i w ustalaniu tożsamości danej osoby obowiązuje taka ich forma, jaka została urzędowo zatwierdzona<sup>8</sup>.

Na marginesie trzeba dodać, że (dotyczy to szczególnie osób znanych) w oficjalnym obiegu pojawiają się (i jest to zjawisko coraz szersze) zdrobnienia imion, na przykład: Radek Sikorski, Kuba Wojewódzki, Alosza Awdiejew.

Mówiąc o podstawowej formie imienia, mam na myśli jego formę pierwotną, oficjalnie nadawaną i oficjalnie notowaną w aktach. Imionami podstawowymi w tym rozumieniu będą na przykład Jan i Janusz, mimo że etymologicznie Janusz to zdrobnienie od Jan, które ukształtowało się już w XII wieku. Trzeba tu zauważyć, że współcześnie

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 25, 26.

<sup>6</sup> Por. na ten temat J. Grzenia, *Słownik imion*, Warszawa 2002.

<sup>7</sup> Por. *ibidem*, s. 11.

<sup>8</sup> Na temat prawnej sytuacji nazwisk i imion por. K. Rymut, *op. cit.*, s. 22-27.

coraz częściej jako podstawowe (oficjalne) formy imion nadawane są spieszczenia i zdrobnienia, jak na przykład Ola, Jagna, Jagoda<sup>9</sup>.

Imię i nazwisko niezależnie od tego, jak je będziemy definiować, są więc wykładnikami tożsamości osobistej, którą trzeba rozumieć jako 'bycie określoną osobą', z czym, jak już wyżej wspomnieliśmy, wiąże się konieczność posiadania dokumentów tę tożsamość potwierdzających. Jest rzeczą oczywistą, że dokumenty takie wydają odpowiednie instytucje państwowe, wobec czego kolejnym poziomem identyfikacji tożsamościowej byłaby w dużym uproszczeniu przynależność państwowa, mówimy tu jednak o identyfikacji urzędowej (prawnej), zinstytucjonalizowanej, będącej wynikiem kategoryzacji, czyli

[...] procesu nadawania jednostkom lub grupom tożsamości przez osoby trzecie albo instytucje, często organa władzy państwowej bądź kościelnej [...] państwo, administracja kościelna bądź rządowa wprowadzają w obrębie populacji kategoriałne rozróżnienia, przypisując wyróżnionym przez siebie kategoriom odrębne tożsamości. Często w efekcie długotrwałej kategoryzacji społecznej grupy kategoryzowane w określony sposób przyjmują daną kategorię jako składnik swej samoidentyfikacji, niekiedy jednak ludzie opierają się przed narzuconymi przez instytucje etykietkami<sup>10</sup>.

Wiele przykładów tego zjawiska znajdziemy na Bałkanach, w państwach powstałych na skutek rozpadu Jugosławii<sup>11</sup>.

Z punktu widzenia jednostki lub wspólnoty komunikatywnej jednym z najważniejszych czynników wyznaczających tożsamość jest język. Władysław Lubaś wyróżnia więc identyfikacyjną funkcję języka, która przez językoznawców raczej wprost nie jest wskazywana<sup>12</sup>.

„Język identyfikuje”/ „spełnia funkcję identyfikacyjną” znaczy to samo, co „informuje o tym, że posiada zdolności/ jest materialnym znakiem do utożsamiania różnych jednostek (osób), które mogą o sobie powiedzieć, że dzięki mojemu/ naszemu językowi czuję bliską więź z osobą/ ludźmi, którzy mój/ nasz język też uznają za swój”<sup>13</sup>.

Swoją tożsamość budujemy przy pomocy języka i potwierdzamy ją, powołując się na język. Tak więc na przykład dzisiejsi Łużyczanie, mimo iż na co dzień rodzimym językiem raczej się nie posługują, używając niemieckiego, w kontaktach z cudzoziemcami używają języka górno- lub dolnołużyckiego i w ten sposób podkreślają swoją etniczną tożsamość. Etniczną odrębność kształtują i coraz częściej podkreślają też Ślązacy, eksponując językową specyfikę, czego jednym z licznych przykładów jest *Elementarz śląski* Marka Szołtyśka wydany w 2001 roku, a także strony internetowe, jak na przykład: godka.pl, bunclok.pl, republicasilesia.com, z których każda ma ambicje tworzenia

<sup>9</sup> Por. J. Grzenia, *op. cit.*

<sup>10</sup> W. Lubaś, *Polityka językowa*, Opole 2009, s. 98.

<sup>11</sup> Tę sytuację szczegółowo omawia W. Lubaś w cytowanej *Polityce językowej*.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 107-113.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 109.

słownika śląskiego. Na tej ostatniej znajduje się też przetłumaczony z *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* artykuł 15, który brzmi:

1. Każdy człowiek ma prawo do posiadania obywatelstwa.

2. Nie wolno nikogo pozbawiać samowolnie obywatelstwa ani nikomu odmawiać prawa do zmiany obywatelstwa<sup>14</sup>.

W wersji śląskiej otrzymał on postać<sup>15</sup>:

1 Korzdy mo prawo do narodowości (S'loonzoki tyrz)

2 Rzodyn nimo prawa zakozywać narodowości abo zabrooniac' zmiyniac' swoja narodowość (korzdy S'loonzok je ze narodu S'loonskiego i mo do tego prawo)<sup>16</sup>.

Jak widać, rzeczownik *obywatelstwo* zastąpiono w nim przez *narodowość*. Domyślamy się, że narodowość śląska (podobnie zresztą jak i większość innych narodowości) jest definiowana głównie przez język, o czym świadczą zamieszczane na wymienionych stronach teksty zarówno mówione, jak i pisane. W tym drugim wypadku pojawia się jednocześnie problem kodyfikacji języka, alfabetu śląskiego i śląskiej ortografii. Jak wiadomo, dyskusja nad nim trwa, a wymienione przykłady stron internetowych są dowodem na to, że z jednej strony istnieje potrzeba kształtowania tożsamości, z drugiej zaś potrzeba budowania odrębności etnicznej i że ważnym czynnikiem te potrzeby zaspokajającym jest język<sup>17</sup>.

Funkcja identyfikacyjna powoduje, iż w zbiorowej tożsamości (pomijam tu względy polityczne) bardziej się zbliżamy do tych nacji, które się posługują językami podobnymi, niż do tych, których języki w większym stopniu odbiegają od naszego. Tak na przykład Polacy bardziej emocjonalnie się zbliżają do Czechów i Słowaków niż do Niemców. Na określenie tego zjawiska funkcjonują takie terminy, jak „pokrewieństwo językowe” i „rodzina językowa”. Na tej zasadzie, chociaż etymologia jest nie do końca jasna (niejednoznaczny rdzeń *słow//sław* tkwiący w wyrazach *słowo* i *sława* oraz licznych hydronimach, jak np. *Sława*, mający znaczenie ‘zwilżać’), od stuleci przeciwstawiamy Słowian Niemcom. Słowianie to narody „mowne”, posługujące się zrozumiałymi językami, Niemcy zaś to byli „niemi”, czyli tacy, którzy mówią niezrozumiale, obco<sup>18</sup>. Ta opozycja identyfikacji i różnicowania, jak się wydaje, jest obecna na wszystkich poziomach

<sup>14</sup> [http://www.unesco.pl/fileadmin/user\\_upload/pdf/Powszechna\\_Deklaracja\\_Praw\\_Czlowieka.pdf](http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf) [21.04.2013].

<sup>15</sup> Pisownia jak w oryginale.

<sup>16</sup> <http://www.republikasilesia.com> [21.04.2013].

<sup>17</sup> W tej dyskusji zabierałem już głos m.in. na posiedzeniu Komisji Kultury Języka i uważam, że sztuczne budowanie śląskiego języka i śląskiego pisma jest bezsensowne. Podobnie wypowiada się Jan Miodek na łamach „Dziennika Zachodniego”: „Proszę ode mnie nie wymagać udowodnienia, że może śląszczyzna jest odrębnym językiem, nie żądać jej kodyfikacji, bo to jest nonsens. Naiwność połączona z fanatyzmem”, <http://www.dziennikzachodni.pl> [26.03.2011].

<sup>18</sup> Por. T. Lehr-Spławiński, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1978, s. 19-20.

kształtowania tożsamości i uwidocznia się już na etapie kształtowania jednostki, która identyfikuje się z własną osobą, ale jednocześnie kształtuje własną odrębność<sup>19</sup>.

Jest przy tym rzeczą oczywistą, że własny język jest także nośnikiem licznych wartości i stosunek do niego (szczególnie w warunkach polskich) bywa nacechowany emocjonalnie. „W kontaktach między ludźmi, ściślej między Polakami, obserwujemy zjawiska wychodzące poza system językowy. Mamy mianowicie do czynienia z zaangażowaniem uczuciowym ludzi, z ich przejęciem i wzruszeniem, gdy obcują z czymś, co jest polskie”<sup>20</sup>.

Ten uczuciowy stosunek do języka, a więc i do polskości przejawia się zarówno w utworach literackich, jak i wypowiedziach naukowych. Przykładem może być tu mocno nacechowany emocjonalnie wiersz Władysława Bełzy *Polska mowa*<sup>21</sup>, w którym czytamy między innymi:

Ukochaj dziatwo! słowo rodzinne,  
Skarb twój najdroższy, wspaniały!  
Tem słowem usta twoje niewinne,  
Pierwszy paciorek szeptały.

Więc czcuj to słowo, co się u świata,  
Okryło zasług wawrzynem!  
Bo kto niem gardzi albo pomiata,  
Ten złym Ojczyzny jest synem!,

z którym współgra nie mniej emocjonalna wypowiedź Zenona Klemensiewicza z artykułu *Miłośnictwo języka w dziejach polszczyzny*<sup>22</sup>.

[...] idea, której służymy ma długą przeszłość, [...] w jednym z nami szeregu stoją znakomici Polacy patrioci. Napawa nas to słusznym zadowoleniem, ale jest zarazem zobowiązaniem, które dotyczy przede wszystkim dwu spraw; po pierwsze: dbałości o naszą mowę osobistą, po wtóre: wspierania zorganizowanej społecznie w naszym Towarzystwie opieki nad językiem jako dobrem kultury narodowej. Tkliwej a energicznej opieki wymaga on zwłaszcza teraz po latach zniewagi i poniewierki wojennej. Trzeba się zdobyć na rzetelny zbiorowy wysiłek, aby w całej mocy i świetności trwał w nas i przez nas ten znakomity dorobek długich pokoleń.

Warto tutaj dodać, że Z. Klemensiewicz różnicował emocjonalne i racjonalne podejście do języka, który jest według niego „przyrodzonym środkiem komunikowania się”, „przedmiotem obserwacji, świadomych starań i zamierzeń”, ale mogą temu towarzyszyć

<sup>19</sup> Por. P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmiennność kulturowa*, Warszawa 1992, s. 20.

<sup>20</sup> A. Furdal, *Polska oda do radości*, Wrocław 2000, s. 14.

<sup>21</sup> Cytuję za: <http://www.pbi.edu.pl> [29.03.2013].

<sup>22</sup> Z. Klemensiewicz, *Miłośnictwo języka w dziejach polszczyzny*, „Język Polski” XXV, 1945, s. 52. Fragment ten cytowałem już jako przykład emocjonalnego stosunku do języka w: *Pół wieku kultury języka w Polsce (1945-1995)*, Warszawa 1999, s. 10-11.

„różne stany wzruszeniowe”<sup>23</sup>. Te stany wzruszeniowe dotyczą nie tylko języka, ale wszelkich innych czynników kształtujących tożsamość, która bywa zresztą definiowana „[...] jako względnie trwała struktura uczuć, wartości i przedstawień (reprezentacji) odnoszących się do siebie”<sup>24</sup>.

Niezależnie jednak od sposobu podejścia i definiowania zarówno tożsamości, jak i języka nietrudno zauważyć bezpośrednie relacje między tymi dwoma pojęciami. Tożsamość narodowa na ogół jest wiązana z językiem, co szczególnie wyraźnie się uwidoczniła w odniesieniu do państw i narodów słowiańskich, „wszystkie państwa i narody słowiańskie przyjęły – dzisiaj tylko wyjątkowo kwestionowane przekonanie, że najważniejszym wyróżnikiem ich narodu czy etosu [chyba etnosu? M.B.] jest rodzimy język”<sup>25</sup>.

Nie będziemy tu szczegółowo analizować relacji między językiem, narodem (grupą etniczną) i państwem, gdyż we współczesnym świecie są one nader skomplikowane. W dużym skrócie i uproszczeniu można powiedzieć, że najprostsza jest sytuacja, gdy naród posługuje się jednym językiem – tak jest w wypadku Polaków, jeśli wyłączymy kaszubski jako język regionalny<sup>26</sup>. Został on ustawowo określony w 2005 roku. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że kaszubszczyzna zawsze była silnym czynnikiem wyróżniającym i kształtującym tożsamość, a od XIX wieku głównie za sprawą Floriana Cejnowy kształtuje się literatura kaszubska.

Inaczej wygląda sytuacja, gdy jeden język obsługuje kilka państw. Tak jest na przykład z angielszczyzną w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i Australii. W tym wypadku możemy obserwować tendencję do różnicowania języków, co wynikałoby przede wszystkim z braku jedności terytorialnej. Różnice między angielskim używanym w Wielkiej Brytanii i USA są już dziś tak duże, iż mówi się o odrębnym języku amerykańskim (anglo-amerykańskim, *american English*, AmE), w którym na dodatek wyróżniają się odmiany regionalne (dialekty?). Trudno jednak powiedzieć, do jakiego stopnia kształtują one poczucie tożsamości ich użytkowników.

Z podobnym układem mamy do czynienia w przypadku języka niemieckiego, będącego w użyciu w Niemczech (do 1990 r. w dwóch państwach), w Austrii i Szwajcarii, czy hiszpańskiego używanego w Hiszpanii i większości państw Ameryki Łacińskiej. Trzeci przypadek obejmuje państwa wielonarodowe, w których ludność posługuje się kilkoma

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>24</sup> P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *op. cit.*, s. 19.

<sup>25</sup> W. Lubaś, *op. cit.*, s. 113.

<sup>26</sup> Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (DzU 2005 r., nr 17, poz. 141) stanowi: „Za język regionalny w rozumieniu ustawy, zgodnie z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, uważa się język, który: 1) jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę licznie mniejszą od reszty ludności tego państwa; 2) różni się od oficjalnego języka tego państwa; nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów. [...] Językiem regionalnym w rozumieniu ustawy jest język kaszubski”.

językami lub nawet większą ich liczbą. Takim przykładem wielonarodowego państwa był do 1991 roku Związek Radziecki. W 1988 roku wydawano tam podręczniki w 39 językach. Sytuacja, o której mowa, jeśli nie jest odpowiednio prawnie uregulowana, prowadzi często do konfliktów między poszczególnymi nacjami. Tarcia między Walonami posługującymi się francuskim a ludnością flamandzką doprowadziły na przykład w 1963 roku do podziału Belgii na dwie strefy z wydzieleniem Brukseli jako obszaru dwujęzycznego<sup>27</sup>. Można więc powiedzieć, że funkcja identyfikacyjna jednocześnie różnicuje – przeciwstawia sobie wspólnoty komunikatywne.

Pozycja języka w stosunku do innych języków, do państwa oraz do narodu je zamieszkującego może być niekiedy jeszcze bardziej skomplikowana. Dobrym przykładem będzie tu Kanada: państwo, w którym poza swoim macierzystym terytorium istnieją dwa konkurujące ze sobą języki: francuski i angielski, trudno jednak powiedzieć, w jakim stopniu i na jakim poziomie wyznaczają one poczucie tożsamości, gdyż państwo, jak wiadomo, jest monarchią konstytucyjną oraz członkiem Wspólnoty Narodów, jego głową jest królowa Elżbieta II, a tożsamość narodowa (państwowa, etniczna, językowa) Kanadyjczyków nie jest ostatecznie ukształtowana. Dość powiedzieć, że przeważa język angielski (59%), językiem ojczystym 23% Kanadyjczyków jest francuski, dwujęzyczność deklaruje 18%, także 18% posługuje się innymi niż wymienione językami (są to głównie chiński, włoski, niemiecki). Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy dodamy, że tożsamość kanadyjską deklaruje (uznaje się za Kanadyjczyków) 23%, czyli 6,7 mln obywateli (ludność Kanady według danych z 2006 r. liczy ponad 31,6 mln). Około 5 mln uważa się za Kanadyjczyków, ale o określonej tożsamości etnicznej, z czego wynika, że około 20 mln deklaruje tożsamość na poziomie jednej z 200 różnych grup etnicznych<sup>28</sup>. Nawiasem mówiąc, *Kanadyjczyk* to wyraz w polszczyźnie stosunkowo nowy. Nie ma go w słowniku Witolda Doroszewskiego, słownik Mieczysława Szymczaka odnotowuje za to *Kanadyjkę*, ale w obrębie szerszego hasła, w którego skład wchodzi rodzaj kurtki i łódki. W *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny*<sup>29</sup> *Kanadyjczyk* to ‘obywatel, mieszkaniec Kanady – państwa w Ameryce Północnej – lub osoba o rodowodzie kanadyjskim (np. urodzona na terytorium Kanady)’.

Warto zwrócić uwagę na drugi człon tej definicji „osoba o rodowodzie kanadyjskim (np. urodzona na terytorium Kanady)”, gdyż według mnie jest to dobry przykład tożsamości biernej (zewnętrznej). O osobie X mówimy, że jest kimś, identyfikujemy ją jako kogoś – przypisujemy osobie X jakąś tożsamość niezależnie od tego, czy X tę tożsamość akceptuje. Z komunikacyjnego punktu widzenia jest to osoba spoza aktu komunikacji, znajdująca się na zewnątrz tego aktu, którego uczestnicy nadają jej z różnych względów i na podstawie różnych cech określoną tożsamość: *On jest Kanadyjczykiem, Polakiem,*

<sup>27</sup> Por. M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2007, s. 192-194.

<sup>28</sup> Dane przytaczam za: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kanadyjczycy> [27.03.2013].

<sup>29</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 15, red. H. Zgółkowa, Poznań 1998.

*Żydem, Ślązakiem, Mazurem* itd. Dzieje się tak bez względu na to, czy ta (z gramatycznego punktu widzenia – trzecia) osoba taki stan rzeczy akceptuje, czy nie. Na dodatek właśnie jako osoba spoza aktu komunikowania jest pozbawiona możliwości repliki. Po prostu zostaje uznana za kogoś, przypisuje się jej jakąś tożsamość, która na zewnątrz staje się cechą identyfikacyjną. Ta zewnętrzna tożsamość nader często podlega stereotypizacji i nader często szczególnie w odniesieniu do narodowości czy ras są to stereotypy pejoratywne<sup>30</sup>.

To zjawisko dobrze ilustruje artykuł *Ruski, muslim, terrorysta* z „Newsweeka” nr 18 z 2013 roku opisujący losy czeczeńskiej rodziny w Polsce, w którym czytamy:

Kiedy Asajewowie przekroczyli granicę, okazało się, że Polacy rzeczywiście nienawidzą Ruskich. Problem polega na tym, że od samego początku ich też zaliczyli do Ruskich. Minął rok w ośrodku dla uchodźców. W USA zawaliły się wieże WTC. Z dnia na dzień okazało się, że Asajewowie to nie tylko Ruscy, lecz także terroryści.

I dalej:

Ma [Timur Asajew] stoisko na bazarze w Białymstoku. Ludzie mówią o nim – idę do Ruska. Nawet się przyzwyczaili do tego Ruska.

Niezależnie od tego, kim są Asajewowie w rzeczywistości, została im przez bezpośrednich uczestników wspólnoty komunikatywnej przypisana rosyjska tożsamość, z którą się godzą, gdyż nie mają innego wyjścia, jeśli jakoś chcą na obrzeżach tej wspólnoty funkcjonować. Przyczyną tego stanu rzeczy są zaszłości historyczne, ale przede wszystkim język. Dla emigrantów nieznających polskiego, posługujących się rosyjskim i czeczeńskim, najprostszym sposobem nawiązania jakiegokolwiek kontaktu na wschodzie Polski jest język rosyjski. Wiadomo, że Czeczenia jest republiką wchodzącą w skład Federacji Rosyjskiej, zamieszkałą w większości przez Czeczenów (67,9%), Inguszków (16,9%) i Rosjan (14,5%), a jej językami urzędowymi są rosyjski i czeczeński<sup>31</sup>. W opisywanej tu sytuacji komunikacyjnej wyraźnie się uwydatnia opozycja „swój – obcy”. Obcy to ktoś, kto nie ma z różnych względów tożsamości, z którą się identyfikują uczestnicy aktu komunikowania, bądź ten, komu wspólnota własnej tożsamości odmawia.

Władysław Lubaś odróżnia proces utożsamiania od procesu kategoryzacji:

O utożsamianiu mówimy wtedy, gdy jednostki lub zbiorowości *same* przypisują sobie pewne cechy społeczne bądź kulturowe, opierając się na więziach łączących je w życiu codziennym, natomiast kategoryzacja społeczna jest procesem nadawania jednostkom lub grupom tożsamości przez osoby trzecie albo instytucje, często organa władzy państwowej bądź kościelnej. Ważne jest to, że kategoryzacja społeczna danej osoby czy grupy może, ale nie musi odpowiadać samoidentyfikacji<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Por. na ten temat M. Peisert, *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, „Język a Kultura”, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992, s. 209-223.

<sup>31</sup> Dane za: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Czeczenia> [4.04.2013].

<sup>32</sup> W. Lubaś, *op. cit.*, s. 98.



Trzeba dodać, że wobec tego kategoryzacja może prowadzić do wykluczenia, które w skrajnych wypadkach przybiera postać eksterminacji.

Nietrudno zauważyć, że pojęcie tożsamości nie jest jednolite. Składa się na nie wiele różnych czynników psychologicznych, językowych, kulturowych, społecznych, czy wreszcie politycznych, którymi zajmują się przedstawiciele poszczególnych dyscyplin. Co więcej, różnicowanie dostrzegalne jest także w obrębie tych dyscyplin. Nie ulega jednak wątpliwości, że powszechnie przyjęło się za podstawowy czynnik kształtujący tożsamość uznawać język. Moim zdaniem jest tak po pierwsze dlatego, że jest to czynnik najłatwiejszy do zastosowania, gdyż najbardziej zauważalny, zarówno jednostka, jak i wspólnota komunikatywna wyróżnia się głównie poprzez sposób komunikowania. Po wtóre zaś język stanowi podstawowe i najważniejsze narzędzie kontaktów społecznych.

Mówiąc o wspólnotach komunikatywnych, mam na myśli nie tylko wspólnotę narodową czy państwową, ale także mniejsze grupy dysponujące odpowiednio dialektami, socjolektami, profesjolektami, czy wreszcie jednostki należące do poszczególnych wspólnot wyróżniające się idiolektami<sup>33</sup>. W. Lubaś mówi o kilku piętach tożsamości. Są to:

1. identyfikacja indywidualna (osobowa), która może być scharakteryzowana poprzez idiolekt, 2. regionalna (lokalna), tzn. etniczna, narodowościowa, którą można zidentyfikować za pomocą regionalizmów, dialektów wiejskich i miejskich, interdialektów, 3. narodowa, którą zwykle się określa za pomocą jakiegoś języka standardowego, 4. internacjonalna, gdy jakaś grupa społeczna znajduje się w stanie integracji międzynarodowej (np. w Unii Europejskiej) i posługuje się wieloma językami<sup>34</sup>.

Nietrudno zauważyć, że te poziomy uwzględniają lingwistyczny punkt widzenia. Tożsamość jednak buduje, jak wspomniałem, wiele różnych innych czynników, których nie sposób wymienić (od kulturowych – jak np. religia, po fizyczne – jak np. kolor oczu). Ogólnie rzecz ujmując, jest to po prostu pewien zespół cech, które sami sobie przypisujemy lub które są nam przypisywane<sup>35</sup>, oraz tych, które nas charakteryzują niezależnie od jakichkolwiek czynników społecznych. Są to bądź cechy indywidualne – przysługujące tylko jednej osobie, bądź zbiorowe, które charakteryzują całe społeczności. Możemy więc mówić o inherentnej istocie tożsamości: tożsamość tkwi w jednostce lub społeczności, co nie znaczy oczywiście, że jest niezmienna; jak wszystkie czynniki społeczne podlega ona ewolucji. Poza tym tożsamość to zespół cech dystynktywnych – zarówno jednostka, jak i wspólnota odróżnia się od innych jednostek lub wspólnot<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> Por. J. Bartmiński, *Język nośnikiem tożsamości narodowej i przejawem otwartości*, [w:] *Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*, red. L. Dyczewski, Lublin 1996, s. 40.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 99.

<sup>35</sup> Por. W. Lubaś, *op. cit.*, s. 97-98.

<sup>36</sup> Por. J. Bartmiński, *op. cit.*, s. 42.

Część cech, o których mowa, podlega instytucjonalizacji i może podlegać regulacji oraz ocenie przez odpowiednie instytucje (np. państwowe lub kościelne). Inaczej mówiąc, znajdując się w określonej zbiorowości, musimy przyjąć jej cechy, a przynajmniej te, które są prawnie regulowane. Jeśli nie, zostaną nam one po prostu przypisane lub zostaniemy wykluczeni ze wspólnoty. Wspólnota komunikatywna (najczęściej państwo) prowadzi bowiem określoną politykę tożsamościową<sup>37</sup>. Ta polityka zazwyczaj wiąże się z ideologizacją. Tożsamość, szczególnie narodowa i państwowa, nacechowana jest ideologicznie. Dlatego też, zastanawiając się nad ich wzajemnymi relacjami oraz nad miejscem języka w tych relacjach, bierzemy pod uwagę nie tylko, jakie to są zależności, lecz także to, jakie one powinny być<sup>38</sup>. Tak więc na przykład dobrze są znane i opisane gwara i kultura śląska z całym ich zróżnicowaniem oraz wszystkie ich zewnętrzne uwarunkowania (głównie historyczne) i wszystko to ma swoją ugruntowaną pozycję w obrębie polskiej wspólnoty komunikatywnej. Mimo to względy ideologiczne, o czym już wspominałem, powodują, że eksponuje się ich odrębność lub też tę odrębność próbuje narzucić.

Nacechowana ideologicznie jest Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim, której preambuła brzmi:

Parlament Rzeczypospolitej Polskiej:

- zważywszy, że język polski stanowi podstawowy element narodowej tożsamości i jest dobrem narodowej kultury,
  - zważywszy na doświadczenie historii, kiedy walka zaborców i okupantów z językiem polskim była narzędziem wynaradawiania,
  - uznając konieczność ochrony tożsamości narodowej w procesie globalizacji,
  - uznając, że polska kultura stanowi wkład w budowę wspólnej, różnorodnej kulturowo Europy, a zachowanie tej kultury i jej rozwój jest możliwy tylko poprzez ochronę języka polskiego,
  - uznając tę ochronę za obowiązek wszystkich organów i instytucji publicznych Rzeczypospolitej Polskiej i powinność jej obywateli
- uchwała niniejszą ustawę<sup>39</sup>,

w której zgodnie z tym, o czym mówiliśmy, język uznaje się za podstawowy element narodowej tożsamości, w której w sposób skondensowany zostało zawarte to, co utrwaliło się w zbiorowej świadomości Polaków od chwili utracenia niepodległości. Podkreśla się też w ustawie związek języka z kulturą i narzuca obowiązek jego ochrony instytucjom publicznym oraz uznaje tę ochronę za powinność obywateli. Można sądzić, że chodzi tu o obywateli posługujących się językiem polskim, dla których posługiwanie się nim ma wartość symboliczną. Antoni Furdal uważa, że „posłużenie się nim w pewnych sytuacjach jest deklaracją przynależności narodowej”<sup>40</sup>, gdyż jest on podstawowym

<sup>37</sup> Szeroko pisze o niej W. Lubaś w cytowanym dziele.

<sup>38</sup> Por. J. Bartmiński, *op. cit.*, s. 42-43.

<sup>39</sup> <http://isap.sejm.gov.pl> [29.03.2013].

<sup>40</sup> A. Furdal, *op. cit.*, s. 32.

nośnikiem kultury i wyznacza zakres funkcjonowania wspólnoty komunikatywnej, która

jest do uchwycenia za przyczyną podobieństw w zachowaniu jej uczestników. To z kolei wynika ze zbliżonego do siebie stosunku do otaczającej rzeczywistości. Rozeznanie w rzeczywistości dokonuje się dzięki poznaniu o charakterze abstrakcyjnym. Jest ono możliwe jedynie za pośrednictwem symboli. W rezultacie musimy przyjąć, że o wspólnocie komunikatywnej, a w ostatecznym rachunku i kulturowej, decydują sfery symboliczne naszej działalności. Konsekwencją tego jest uznanie kultury symbolicznej za szczególnie ważną dziedzinę kultury<sup>41</sup>.

Jeśli tak, to przynależność do wspólnoty musi być określana przez właściwy jej zestaw symboli. Te najważniejsze, państwowe, zapisane są zazwyczaj w ustawie zasadniczej. Tak więc Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 28. głosi, że:

1. Godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego w koronie w czerwonym polu.
2. Barwami Rzeczypospolitej Polskiej są kolory biały i czerwony.
3. Hymnem Rzeczypospolitej Polskiej jest Mazurek Dąbrowskiego,

ale wiadomo, że funkcjonują także i stanowią wyznaczniki tożsamości w warunkach niewoli, co w szczególny sposób uwidocznili się w naszej historii. Do dzisiaj pamiętamy słowa z Katechizmu polskiego dziecka cytowanego już wyżej Władysława Bełzy:

- Kto ty jesteś?
- Polak mały.
- Jaki znak twój?
- Orzeł biały.
- Gdzie ty mieszkasz?
- Między swemi.
- W jakim kraju?
- W polskiej ziemi.
- Czem ta ziemia?
- Mą ojczyzną.
- Czem zdobyta?
- Krwią i blizną.
- Czy ją kochasz?
- Kocham szczerze.
- A w co wierzysz?
- W Polskę wierzę.
- Coś ty dla niej?
- Wdzięczne dziecię.
- Coś jej winien?
- Oddać życie,

w którym się pojawia cały zestaw pytań określających tożsamość małego Polaka. Nie będąc się tu wypowiadać na temat literackiej wartości utworu ani zajmować szczegó-

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 37-38.

łowo tymi pytaniami, pozwolę sobie tylko zauważyć, że najważniejsze z nich brzmi: „Kto ty jesteś?”

Z gramatycznego punktu widzenia wyznacza je kategoria osoby, z komunikacyjnego układu *nadawca – adresat*. Biorąc to pod uwagę, da się definiować tożsamość jako odpowiedzi na pytania: Kim JA jestem?, Kim TY jesteś?, ewentualnie: Jaki JA jestem?, Jaki TY jesteś? I wtedy tę tożsamość określają osoby uczestniczące w akcie mowy. Jak wynika z powyższych rozważań, te osoby mają możliwość negocjowania, ustalania odpowiedzi – mają możliwość wypowiedzania się o swojej tożsamości i przypisywania sobie odpowiednich cech. Można wtedy mówić o tożsamości czynnej. Trzecia zaś osoba, jak wiadomo, w akcie komunikacji nie uczestniczy, co się uwidacznia w pytaniach: Kim ON jest?, Jaki ON jest? i jakaś część cech ją charakteryzujących może zostać jej po prostu przypisana, czasami narzucona siłą. Można wtedy mówić o tożsamości biernej. Wydaje się, że takie gramatyczno-komunikacyjne podejście dotyczy tożsamości we wszystkich jej przejawach.

Odrębny problem – zagadnienie do odrębnych rozważań – stanowi tożsamość internetowa. Obszerne hasło poświęcono jej w Wikipedii, gdzie jest mowa o tym, że tę tożsamość „[...] użytkownik internetu ustanawia [...]”<sup>42</sup>, co trzeba rozumieć jako świadome budowanie tożsamości. W związku z tym pojawia się wiele nowych problemów natury społecznej i psychologicznej, gdyż tak rozumiana tożsamość nie musi być stała – może się zmieniać w zależności od doraźnych potrzeb internauty. Co więcej, może być różna w tym samym czasie w różnych miejscach. Tak więc ta sama osoba inaczej może kształtować swoją tożsamość na fejsbuku, twitterze, blogu czy w różnych komunikatorach i na czatach. Na określenie tego zjawiska pojawił się ostatnio termin „digifrenia”, którym się posługuje Douglas Rushkoff w książce *Present Shock: When Everything Happens Now*<sup>43</sup> (*Shok terażniejszości. Gdy wszystko dzieje się teraz*).

### Bibliografia

- Bartmiński J., *Język nośnikiem tożsamości narodowej i przejawem otwartości*, [w:] *Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*, red. L. Dyczewski, Lublin 1996.
- Boski P., Jarymowicz M., Malewska-Peyre H., *Tożsamość a odmienność kulturowa*, Warszawa 1992.
- Bugajski M., *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2007.
- , *Pół wieku kultury języka w Polsce (1945-1995)*, Warszawa 1999.
- Furdal A., *Polska oda do radości*, Wrocław 2000.
- Grzenia J., *Słownik imion*, Warszawa 2002.
- Klemensiewicz Z., *Miłośnictwo języka w dziejach polszczyzny*, „Język Polski” XXV, 1945.
- Lehr-Splawiński T., *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1978.

<sup>42</sup> pl.wikipedia.org/wiki/Tożsamość\_internetowa [29.05.2013].

<sup>43</sup> D. Rushkoff, *Present Shock: When Everything Happens Now*, New York 2013.

- Lubaś W., *Polityka językowa*, Opole 2009.
- Peisert M., *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, „Język a Kultura”, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 15, red. H. Zgółkowa, Poznań 1998.
- Rushkoff D., *Present Shock: When Everything Happens Now*, New York 2013.
- Rymut K., *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969. Przedruk elektroniczny, PWN 1997.

### Strony internetowe

- <http://isap.sejm.gov.pl> [29.03.2013].
- <http://pl.wikipedia.org/wiki/Czeczenia> [4.04.2013].
- <http://pl.wikipedia.org/wiki/Kanadyjczycy> [27.03.2013].
- [http://pl.wikipedia.org/wiki/Tożsamość\\_internetowa](http://pl.wikipedia.org/wiki/Tożsamość_internetowa) [29.05.2013].
- <http://www.dziennikzachodni.pl> [26.03.2011].
- <http://www.pbi.edu.pl> [29.04.2013].
- <http://www.republikasilesia.com> [21.04.2013].
- [http://www.unesco.pl/fileadmin/user\\_upload/pdf/Powszechna\\_Deklaracja\\_Praw\\_Czlowieka.pdf](http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf) [21.04.2013].

Marian Bugajski

### A Few Words about the Concept of Identity

#### Summary

The article refers to various definitions of the concept of identity, however, its purpose is not to define, because such attempts have been made several times both by linguists as well as by researchers of other disciplines. The objective of the paper is to focus attention on the fact that the concept itself comprises many aspects. The other goal of the paper is to encourage further discussion on the subject.

From grammatical point of view the category of a person is important here, from the communicative point of view it is the relation *sender-receiver*. Bearing this in mind, identity can be approached as an answer to the questions: Who am I? Who are You?, or What am I like?, What are you Like?. Then, identity is defined by people participating in the speech. They have a possibility of negotiating, fixing an answer – they have an opportunity to speak about their identity and to assign certain features to themselves. Then, we can talk about the active identity. The third person, as it is commonly known, does not take part in the act of communicating, which is evidenced by such questions as: Who is HE?, What is HE like? And some part of features characterizing that person can simply be allocated to him/her or sometimes even imposed on him/her. In this situation we can talk about passive identity. It seems that such a grammatical-communicative approach refers to identity in all its aspects.